Rok VI. Kraków-Podgórze, Czwartek 12 Listopada 1908 Nr. 261

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA

miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu); na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mk. 50 f., 2 fr. 1 rs.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA

za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu. (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczyc.

Administracya „NOWIN": Rynek gł. L. 8, otwarta od 9—1 w południe i od 3—5 popołudniu.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, Rynek gł. L. 8, Tel. 627. Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycya „Nowin" w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 627) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze Rynek gł. L. 8, I p. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Targ o teki.

Rokowania, czyli targi o fotele ministeryalne trwają dalej, a idą oporem. Nie tylko konflikt niemiecko-czeski, ale także rozłam między Niemcami wolnomyślnemi a dążącą do ujęcia steru rządów w swe ręce niemiecką partyą chrześcijańsko-społeczną utrudnia bar. Bienerthowi zadanie zorganizowania gabinetu parlamentarnego. Wobec tego coraz prawdopodobniejszem staje się, że przesilenie zakończy się powołaniem gabinetu urzędniczego.

Koło Polskie stoi na stanowisku, iż w obecnem przesileniu, wynikłem z winy Niemców i Czechów, zmiana polskich ministrów jest niepotrzebną.

Komisya parlamentarna wydała wczoraj następujący komunikat:

„Komisya parlamentarna Koła polskiego odbyła posiedzenie w dniu 10 b. m. w obecności ministrów Korytowskiego i Abrahamowicza i rozważywszy wszechstronnie chwilowy stan rokowań, uznała, że nie widzi najmniejszego powodu do zmiany żądań, postawionych przyszłemu prezydentowi gabinetu".

Ludność w Królestwie Polskiem.

Według danych, zebranych przez warszawski komitet statystyczny, ogólna liczba ludności w Królestwie, bez wojska, w dniu 1 stycznia b. r. wynosiła **11,687.858**, w tem mężczyzn 5,735.928, czyli 49·1 procent i kobiet 5,951.926, czyli 50·9 procent.

Z tego w miastach zamieszkiwało 2,502.112 osób, w osadach 1,011.903, we wsiach 8,163.838 osób.

Według wyznań przypada na katolików 8,800.208, ewangelików 585.229, prawosławnych 471.003, maryawitów 88.426, protestantów 25.200, żydów 1,716.064, różne wyznania niechrześciańskie 1284.

W Warszawie w dniu 1 stycznia br. było mieszkańców **751.595.**

Pod względem wyznań Warszawa miała: katolików 425.672, ewangelików 12.801, protestantów 4.541, maryawitów 2.056, żydów 277.787, innych wyznań 759.

Uderza ilość maryawitów w Królestwie. Jest ich 88.426, z czego na Łódź i gubernię Piotrkowską przypada 64.462 ludzi.

Parlament niemiecki przeciw cesarzowi Wilhelmowi.

Telegram „Nowin".

Berlin. Dostęp do budynku Sejmu Rzeszy obiegały wczoraj ogromne tłumy ludu. Izba zapełniona, wszystkie trybuny zajęte, także loża dworska i loża dyplomatów. Na porządku dziennym były interpelacye w sprawie interwiewu cesarza, ogłoszonego *w „Daily Telegraph"*. Kanclerz ks. Bülow oświadczył gotowość natychmiastowej odpowiedzi na interpelacye.

Poseł Bassermann uzasadniał interpelacyę stronnictwa narodowo-liberalnego. Podnosi on, że interwiew cesarski wywołał bezgraniczne zdziwienie i głębokie ubolewanie, zwłaszcza, kiedy dowiedziano się, że oświadczenia te są autentyczne. Krytyka w prasie krajowej i zagranicznej była niekorzystna, a nawet wprost zabójcza. — Anglia odrzuciła starania się o jej miłość i przypuszcza raczej, że była to próba zbudzenia nieufności między Anglią, Francyą a Rosyą; Francya z Rosyą niemile są dotknięte niedyskrecyą poufnych oświadczeń. Polityka marokańska została dla Niemiec utrudnioną. Chiny, Japonia i Ameryka oczekują z uwagą, ponieważ słyszą, że flota niemiecka przeznaczoną jest na ocean Spokojny; Boerowie i Holendrzy są oburzeni. Wrażenie w kraju było wszędzie niekorzystne, także wśród państw związkowych. Jednomyślny protest wniesiono przeciwko mieszaniu się cesarza w zagraniczną politykę.

Niemiecka polityka zagraniczna powinna — według własnego oświadczenia kanclerza — wykazywać jedność, siłę, rzeczowość i stałość i wolną być od hałaśliwości. My wszyscy, jako poplecznicy monarchii nie damy się zachwiać w naszych przekonaniach monarchistycznych, ale republikanie znajdują w podobnych zajściach korzystny materyał agitacyjny przeciw monarchii. Nieprzyjaźń przeciwko Anglii u nas nie istnieje; nie chcemy uprawiać polityki światowej na Oceanie Spokojnym. Nie pragniemy, aby kanclerz ks. Bülow wobec trudnych zadań wewnętrznej i zagranicznej polityki urząd swój złożył. Pragniemy jednak gwarancyi przeciw osobistym rządom cesarza.

Życzymy sobie, by kierownictwo państwa leżało w ręku odpowiedzialnych urzędników. Osobiste wmieszanie się cesarza w zagraniczną politykę nie jest korzystnem ani dla dobra państwa, ani też nie godzi się z konstytucyą.

Poseł Wiemer (wolnom. partya ludowa) wskazuje na rozgoryczenie, panujące wśród niemieckiego narodu z tego powodu, że powaga Niemiec otrzymała ciężki cios.

Pos Singer (socyalny demokrata) zaznacza, że zagranica powitała interwiew drwinami i szyderstwem. Większość Sejmu Rzeszy ponosi współwinę podobnych zajść. Twierdzenie, jakoby szerokie warstwy niemieckie były nieprzyjaźnie usposobione dla Anglii, jest niezgodne z faktycznymi stosunkami. Trzeba wreszcie zaniechać polityki lekkomyślności, mów i telegramów. Wywody p. Bassermanna nazywa mowca obstalowaną robota. Naród niemiecki musi ustawowo zabezpieczyć kanclerza państwa przed powtórzeniem się podobnych wypadków przez zmianę konstytucyi, którаby ludowi dawała prawo rozstrzygania o wojnie i pokoju i przez ustawę o odpowiedzialności ministeryalnej.

Odpowiedź kanclerza.

Ks. Bülow oświadcza, że nie będzie omawiał wszystkich punktów poruszonych przez mowców. Musi baczyć na wrażenie swych słów zagranicą i nie chce dołączać nowej szkody do wielkiej szkody, jaka wynikła z ogłoszenia interwiewu. Nie wszystkie szczegóły podane w „Daily Telegraph" były prawdziwe. O jednym wiem, że nie jest prawdziwym a to historya planu kampanii wojennej. Nie chodziło o szczegółowy plan kampanii, ale tylko o czysto akademickie pomysły. (*Śmiech na lewicy*). Były to czysto teoretyczne wywody bez praktycznego znaczenia dla przebiegu operacyi i wyniku wojny. Muszę bronić naszej polityki przeciw zarzutom, jakoby wobec Boerów była dwulicową. Między Niemcami a Anglią były poważne i ubolewania godne nieporozumienia, ale niemiecki naród pragnie przyjaznych i pokojowych stosunków na podstawie wzajemnego szacunku. Także ustęp dotyczący naszych interesów na Oceanie Spokojnym jest przesadzony; interpretowano go w duchu nieprzyjaznym dla Japonii.

Wogóle czyni się cesarzowi ciężką krzywdę przez powątpiewania w czystość jego zamiarów i idealne zapatrywania. Mam silne przekonanie — nabrałem go w ciężkich dniach — że to ostatnie zajście doprowadzi cesarza do tego, że w przyszłości także w prywatnych rozmowach przestrzegać będzie tej rezerwy, która jest nieodzowną w interesie jednolitej polityki i powagi korony. (Burzliwe oklaski). Gdyby tak nie było, to ani ja, ani mój następca nie mógłby być odpowiedzialnym.

Za błąd, który popełniono przy przeglądaniu manuskryptu ponoszę całą odpowiedzialność. Ubolewam, że w urzędzie spraw zagranicznych, który pod memi rządami funkcyonował bez zarzutu, zaszedł podobny wypadek. Zaręczam też, że więcej się to nie powtórzy i że konieczne zarządzenia zostaną wydane. Kiedy pojawił się artykuł, wręczyłem mą prośbę o dymisyę. Decyzya była wskazaną i nie była mi ciężką. Najpoważniejszem i najcięższem postanowieniem, jakie powziąłem w mem życiu politycznem, było zadośćuczynienie życzeniu cesarza, abym pozostał w urzędzie. Zdecydowałem się na to, ponieważ uważałem za przykazanie politycznego obowiązku służyć dalej w tym ciężkim czasie cesarzowi i krajowi. (Oklaski). Niewiadomo, dopóki będzie to możliwe. W chwili, gdy położenie wymaga skupienia całej odwagi, gdy chodzi o to, by naszego stanowiska na zewnątrz bronić, nie wysuwając się naprzód, z całym spokojem i nasze interesa przeprowadzać, nie możemy się wobec zagranicy okazywać małodusznymi, nie możemy nieszczęścia przemieniać w katastrofę. Szkoda — to uzna spokojny obserwator — nie jest tak wielką, by nie można jej przezornością wyrównać.

Dalsze obrady.

Pos. bar. Hertling (centrum) oświadczył, że dzień obecny jest kamieniem wytycznym w parlamentarnej historyi Niemiec. Krytyka powinna ustawać wobec Korony, ale niestety mowca jest zmuszony poddać krytyce postępowanie Korony. Spodziewa się jednak, że nigdy więcej nie zajdzie podobna potrzeba. My także nie zgadzamy się z wywodami cesarza. Naród nie jest nieprzyjaźnie wobec Anglii usposobiony.

Pos. Liebemann (związek ekonomiczny) oświadcza, że zaufanie ludności spadło do zera. (Ożywione potakiwania). Mowca mógłby prawie we wszystkich punktach zgodzić się na wywody socyalistów. Nie wierzy, by kanclerz mógł wziąć odpowiedzialność, że w przyszłości będzie lepiej. Polepszenie będzie trwało najwyżej do przyszłego razu. Smutnem jest, że cesarz Niemiec „nie zawsze myśli i czuje po niemiecku". (Potakiwanie). Mowca poruszył myśl [illegible] dającego gwarancyi, że się podobne wypadki nie powtórzą; poczem zakończył, że nie może się przyłączyć do wyrażenia uznania kanclerzowi.

Na tem obrady do dzisiaj odroczono.

Ciekawa statystyka.

Pewien jegomość, który widocznie niema nic lepszego do roboty — zadał sobie pracy i obliczył, ile pokarmu przyjął jego organizm w przeciągu lat trzydziestu. Rezultatem tej pracy jest następujące, świeżo w pewnym niemieckim dzienniku ogłoszone zestawienie:

„Od trzydziestu lat — tak mówi ów jegomość — jestem żonaty. Codziennie otrzymuję z rąk żony trzy filiżanki kawy, dwie rano, a jedną wieczorem. W przeciągu lat trzydziestu czyni to razem 35 tysięcy 40 filiżanek, czyli 70 beczek po 136 litrów, a dokładniej mówiąc 95.403 litrów. Ilość ta zważona przedstawiałaby ciężar 9000 klg. W okresie tym nie zyskałem nic na wadze, a może nawet cokolwiek straciłem. Jak dawniej, tak i teraz ważę około 162 funtów, a więc 111 razy mniej, niż ciężar wypitej przezemnie kawy. Nie jestem wielkim amatorem mięsa, a mimo to zjadłem w trzydziestu latach około 10 wołów. Potrawy mączne, jak leguminy, chleb itp. lubię bardzo, to też nic dziwnego, że w omawianym przeciągu czasu spożyłem 7000 litrów mąki. Dalej wypiłem 2700 litrów wódki — w czem mieszczą się już także rozmaite likiery — a nadto wypróżniłem 1500 flaszek szampana. Co się tyczy szampana, to muszę zaznaczyć, że nigdy nie piłem go sam, lecz prawie zawsze miałem towarzyszy, którzy mi w tem po-

---

Nowy

Żyd wieczny tułacz

462 *według Eugeniusza Sue, opracował Walery Tomicki.*

Ciąg dalszy.

Grabarz, przestraszony tem, czego żądał od niego żyd, zrazu wzdragał się.

Lecz gdy żyd zaczął namawiać go, nalegać, prosić, płakać, gdy wreszcie, ofiarując mu złoto, brzęknął niem, jak słyszeć było można, grabarz, po długim uporze, dał się nakłonić, lubo drżący z bojaźni wobec tego, co obiecywał Samuelowi, rzekł doń lękliwym głosem:

— Jutrzejszej nocy... o godzinie drugiej...

— Ja będę tu, za tym murem — rzekł Samuel, pokazując na mur w tem miejscu nie bardzo wysoki; — na znak... rzucę trzy razy kamykiem na cmentarz.

— Dobrze, trzy razy rzuć kamykiem — powtórzył grabarz, drżąc ze strachu i ocierając zimny pot, na czoło mu występujący.

Samuel zaś, pomimo podeszłego wieku, dobywając sił przy pomocy nierównych w nieotynkowanym murze cegieł, gramoląc się, przelazł przez mur i zniknął.

Grabarz powrócił do domu spiesznym krokiem, jak gdyby go ścigało jakie widmo.

. . . .

W wieczór, tegoż samego dnia, w którym pogrzebane zostały Róża i Blanka, Rodin napisał dwa bilety.

Pierwszy, napisany do swego tajemnego korespondenta w Rzymie, tyczył się śmierci Jakóba Rennepont, zgonu Róży i Blanki Simon, szaleństwa pana Hardy i uczynionego przez Gabryela zapisu; wypadki te zmniejszyły liczbę spadkobierców już tylko do dwóch... panny Cardoville i Dżalmy.

Pierwszy ten list Rodina, pisany do Rzymu, te tylko zawierał słowa:

Kto od siedmiu odejmie pięć, pozostanie mu tylko: dwa.

„Proszę to oznajmić naczelnikowi, niechże i on nie zatrzymuje się... bo, co do mnie, ja postępuję... postępuję... postępuję..."

Drugi list, pisany charakterem naśladowanym, adresowanym był i pewno dojść miał do rąk marszałka Simon.

Składał się on z kilku następujących wyrazów:

„Jeżeli czas jeszcze po temu, wracaj prędko, bo córki twoje pomarły.

„Dowiesz się, kto był przyczyną ich śmierci".

Upadek.

Było to nazajutrz po śmierci córek marszałka Simon.

Panna Cardoville nic jeszcze nie wie o nieszczęsnej śmierci swoich krewnych; twarz jej jaśnieje największem szczęściem. Nigdy jeszcze nie widziano jej piękniejszą; nigdy jej oczy nie były weselsze, nigdy twarz jej nie miała tak świeżej, czystej białości, ani jej usta tak żywo były koralowe.

Niedaleko od Adryanny widać Garbuskę; zajęła ona znowu w jej domu dawniejsze swoje miejsce; młoda wyrobnica nosi żałobę po swej siostrze; na jej twarzy maluje się łagodna, spokojna smętność, patrzy na pannę Cardoville z podziwieniem; nigdy bowiem, aż do owego czasu, nie widziała w fizyonomii pięknej patrycyuszki wyrazu takiej śmiałości i ironii.

— Moja przyjaciółko, — mówiła Garbuska, — jeżelim cię nigdy nie widziała piękniejszą... nigdy także nie widziałam na twojej twarzy wyrazu śmielszego postanowienia, aniżeli przebijało się w tej chwili... Wyglądasz tak, jak gdybyś niecierpliwie gotowała się na zaczepne spotkanie...

— Właśnie odgadłaś, moja kochana Magdeczko, — rzekła Adryanna, rzuciwszy się na szyję Garbuski z radością; — muszę cię ucałować za to, żeś mnie tak dobrze odgadła; bo jeżeli mam, jak to spostrzegasz, minę napastniczą, to dla tego, że oczekuję na moją kochaną ciotkę.

— Na księżnę Saint-Dizier, — zawołała Garbuska z bojaźnią, — na tę wielką damę, tak złośliwą, która ci tyle sprawiła przykrości?

— Właśnie na nią; chciała pomówić ze mną chwilę, a ja robię sobie zabawkę przyjmując ją u siebie...

— Zabawkę? przyjmując tak złośliwą, tak mściwą kobietę.

— Tak, zabawkę... troszkę szyderską, troszkę uszczypliwą... złośliwą, to prawda, — odrzekła wesoło Adryanna.. — Widzisz... ona żałuje swej zalotności, swej piękności, młodości; wreszcie nawet tusza trapi ją, takie to są zmartwienia tej dewotki!... a tymczasem zobaczy mnie, jak jestem piękna, kochana, kochająca i cienka... tak, nadewszystko cienka...

(Dalszy ciąg nastąpi).

magali. Jeżeli do tego wszystkiego doda się jeszcze inne środki żywności, jak owoce, jarzyny, supy itp., to się okaże, że ciężar jadła i napoju, który w ciągu trzydziestu lat w siebie wchłonąłem, przewyższa wagę ciała 1100 razy. W końcu zaznaczam, że nie liczyłem tu jeszcze ani tej olbrzymiej ilości świeżej wody, którą tak chętnie piję, ani lekarstw, zapisywanych mi przez lekarza, ani wreszcie tych gorzkich pigułek, które mi życie dało do połknięcia".

Odpadki wielkiego miasta.

To co przez człowieka jest wyrzucane, jako niepotrzebne, wydaje się być zupełnie bezużytecznem i mało kto myśli wtedy, że w ten sposób pozbywa się maleńkiej części swego majątku, ale „ziarnko do ziarnka zbierze się miarka", mówi przysłowie, wystarczy więc tylko obliczyć odpadki, jakie w ciągu miesiąca wyrzucane są w wielkim mieście, a otrzyma się z tego znaczne sumy. Obliczać to, co traci jeden człowiek, nie doprowadziłoby do celu. Jednakże są ludzie, którzy nie szczędzą czasu, aby zebrać wszystkie najdrobniejsze odpadki używanych przez nich przedmiotów. Tak n. p. są ludzie, którzy zbierają kawałki papieru ołowianego lub cynfolii, to znowu upalone zapałki służą im na podpałkę i t. p. Dla jednego człowieka oszczędność ta nie ma żadnej wartości, sprawa zaś przedstawia się zupełnie inaczej przy zbiorowem działaniu. Co się za pomocą tego osiąga, zobaczymy na kilku przykładach.

W niektórych miastach jest zwyczaj zbierania na ulicach różnych wyrzucanych papierów, jak n. p. gazet, torebek od śniadań dzieci i t. p. Ponieważ codzień gromadzi się tego dużo na ulicach, najmowani są do zbierania osobni ludzie, którzy chodzą ciągle z kijem kolczastym i podniósłszy papier, rzucają go do kosza lub worka. Następnie papiery te nabywają fabryki papieru.

W wielkich fabrykach stalowych w Londynie odpadają przy szlifowaniu ogromne ilości stali, które obliczają miesięcznie na 170.000 kilogramów.

Najdroższym metalem jest złoto, ale niekiedy i one leży na ulicach i da się zbierać. Nie znaczy to, ażeby ulice były wysadzane złotem, ale w niektórych miejscach można rzeczywiście złoto znaleźć. Sprytni zbieracze przeszukują śmietniki na podwórzach, zwłaszcza domów, gdzie znajdują się fabryki ram, zakłady fotograficzne, jubilerskie, złotnicze, introligatornie, mennice, i znalazłszy najmniejsze nawet odpadki, przetapiają je na bryłki złota. Natomiast jednak giną bezpowrotnie duże ilości złota w inny sposób. Jeżeli n. p. przeważymy pierścionek lub łańcuszek złoty w chwili kupienia, po dłuższym noszeniu przekonamy się, że ubyło im ogromnie na wadze, również tyczy się to monety. Wycierają się one w używaniu, tak w palcach, jak o ubranie i jedne o drugie. Obliczono, że strata na wadze pieniędzy wynosi w Londynie miesięcznie tyle, że z tych drobnych ilości możnaby zrobić monetę o 75 cm. średnicy.

Przedstawimy jednak rzeczy mniej wartościowe. Oto — obcięte wierzchołki cygar wyrzuca się najczęściej bezpowrotnie, a ileż to ich sztuk wypala się miesięcznie w Londynie! A ileż to wyrzuca się cygar niedopalonych! Wszystko to jest tytuń zmarnowany, i gdyby go zebrać przez miesiąc, możnaby z tego zrobić cygaro, mające 14 metrów długości i odpowiedniej grubości.

Jeszcze częstsze jest używanie papierosów, a że i te są zwykle niedopalone, to możnaby w przeciągu miesiąca otrzymać ilość tytuniu, z którego dałoby się zrobić papieros również 14 metrów długości. Temi odpadkami prowadzą podobno dość korzystny handel w pewnych częściach Londynu: zbierają je na ulicach, w gospodach, restauracyach i palarniach, gromadzą i wyciągają resztki tytuniu, sortują je i sprzedają na tabakę, albo kręcą z niego papierosy pośledniego gatunku i sprzedają bardzo tanie, zarabiając na tym dość obficie. Również opakowania papierosów, jak n. p. banderole i pudełka wyrzucane są zwykle jako bezużyteczne. Gdyby jednak je zebrać, zamiast deptać na ulicach i wyrzucać do śmietników, możnaby ze zbiorów miesięcznych zrobić pudełko do papierosów, mające 9 metrów długości, a 6,5 m. szerokości i 2,7 m. wysokości.

Przedmiotem bardzo często gubionym jest n. p. szpilka podwójna do włosów; a że jest to rzecz bardzo tania, więc się na tę zgubę nie zwraca zupełnie uwagi. Gdyby jednak fabrykanci zmuszeni byli te zgubione szpilki zastępować nowemi, ponieśliby ogromne straty. Giną ich bowiem miliony! Zebrawszy tylko te, które giną w przeciągu tygodnia w Londynie, możnaby z nich utworzyć szpilkę długości 7 metrów, t. j. powstałaby z tego jakby brama wieżowa, przez którą możnaby przejechać rowerem. A ile to szpilek ginie w domu!

Weźmy inny jeszcze przykład: wobec rozmaitych interesów, jakie ludzie mają, pamięć ludzka nie wystarcza, każdy musi się więc zaopatrzyć w ołówek, który zwykle chowa do kieszeni. Służy on póty, póki go można utrzymać w ręku, potem rzuca się ostatek, jako bezużyteczny. Nie obejdzie się również bez tego, żeby każdy człowiek choć jeden ołówek nie zgubił na ulicy. — W Londynie ilość takich odpadków ołówków jest tak wielka, że w przeciągu miesiąca możnaby z nich zrobić ołówek mający 2,7 m. długości i odpowiednią szerokość, a więc jakby włócznię, którą ledwie dwóch ludzi unieśćby mogło.

Bardzo rozpowszechniona jest w Londynie sprzedaż zapałek woskowych. Używają ich w nocy przy późnym powrocie do domu, do zapalania papierosów i różnych tym podobnych celów, tak, że codziennie wychodzi tysiące pudełek. Zawartość każdego pudełka kosztującego 1 penny (8—10 groszy) waży około 50 gr. Przyjąwszy, że z każdej takiej maleńkiej świeczki wypala się tylko trzecia część, a reszta zostaje rzucona, wypada, że około 30 gr. z każdego pudełka zostaje straconych. A więc na każdy tysiąc pudełek, których kilka zużywa się dziennie, strata wynosi około 30 kgr. Możnaby więc z tych odpadków w ciągu miesiąca odlać olbrzymią świecę, mającą 5 metrów długości, a 38 cm. grubości.

Pewien fabrykant musztardy powiedział, że nie musztarda, którą ludzie spożywają, czyni go bogatym, ale ta, którą marnotrawią. Rzeczywiście, w restauracyach masa musztardy dostaje się do pomywalni. Goście biorą trochę musztardy na talerz obok mięsa i zawsze zostawią na nim troszeczkę. W Londynie, gdzie mięso wołowe i baranie jest tak lubiane, podawana jest musztarda do każdej potrawy — odpadki jej są więc bardzo obfite. Gdyby dało się zebrać je w ciągu tygodnia, możnaby tą ilością napełnić słoik o 2 metr. długości, do którego możnaby sięgnąć tylko po drabinie.

Tych kilka przykładów wystarczy do zdania sobie sprawy z ilości przedmiotów marnotrawionych.

Rosyjski rywal braci Wright?

Znany wydawca „Review of Reviews", W. T. Stead, podaje w ostatnim numerze tego pisma bardzo interesujące szczegóły o młodym wynalazcy rosyjskim, księciu Sergiuszu Bołotowie, który ma być bardzo poważnym rywalem braci Wrightów. W fabryce maszyn do latania braci Voisin budują obecnie nowy aeroplan, według pomysłu rosyjskiego księcia, a maszyna ta ma, podług opinii znawców, którzy ją naocznie oglądali, przewyższać wszystko, co dotąd na tem polu zdziałano i rozwiązywać praktycznie problem latania. Twórca aeroplanu okazywał już od wczesnej młodości wielkie zajęcie wynalazkami mechanicznemi i sam próbował swoich zdolności konstrukcyjnych w zakresie zwłaszcza samochodów i statków powietrznych. Między innemi zbudował latawca do zapisywania ciśnienia powietrza, łódź podwodną, przyrząd do wielokrotnej telegrafii, używany już w rozmaitych urzędach telegraficznych, skonstruował telefon bez drutu własnego systemu i regulatory szybkości samochodu. Aeroplan, którym zamierza odbyć podróż przez kanał La Manche, opiera się na trzech płaszczyznach poziomych, będzie poruszany motorem o sile stu koni. Użyciem takiej silnej maszyny różni się głównie od innych aeroplanów, a to samo zapewnia mu możność dłuższego utrzymania się w powietrzu i przebywania większych odległości. Ważnem jest i to, że aeroplan, jak można wnioskować z doświadczeń z modelem, utrzymuje się sam przez się we właściwem położeniu, a nawet w razie jakiegoś nieszczęśliwego wypadku opada spokojnie i równo na ziemię. Ma on kształt olbrzymiego ptaka, długość wynosi 33 stopy, skrzydła mają 21 stóp długości i 6 szerokości. Wysokość wynosi 9 stóp. Dwie górne płaszczyzny są zupełnie poziome, trzecia dolna nieco nachylona. Aparat spoczywa na trzech kółkach, dwóch z przodu i jednem z tyłu, wprawia go w ruch śruba, umieszczona na przedzie aeroplanu. Motor znajduje się w samym środku, jadący kieruje nim jak szofer automobilem. Największa szybkość lotu ma wynosić 55 mil angielskich na godzinę, machina może się wznieść wszędzie w powietrze, gdzie ma sto metrów wolnego miejsca do rozbiegu. Próby rozpoczną się w najbliższym czasie.

Komu się żyje dobrze?

W „Russkiem Słowie" p. Doroszewicz opisuje w sposób malowniczy, w jakich warunkach żyje ambasador rosyjski przy dworze sułtana:

„Pewien reporter amerykański, przeprowadzając ankietę co do „marzeń miliarderów", zapytał Vanderbildta:

— Czemby pan chciał być?

Vanderbildt odpowiedział:

— Ambasadorem rosyjskim w Konstantynopolu.

— Jakto?

Vanderbildt westchnął:

— Chciałbym sobie żyć dobrze! Żaden miliarder nie marzył nawet o takiem życiu!

Ambasador rosyjski w Konstantynopolu pobiera 75.000 rb. pensyi.

— Nieźle, jak na początek.

Istotnie tylko „na początek", gdyż owe 75.000 rubli są zaledwie przedsionkiem w raju ambasadorskim.

Otoczenie ambasadora kosztuje jeszcze 85 tysięcy!

Utrzymanie lokalu ambasady — 17.928 rubli.

7000 rubli rocznie otrzymuje ambasador na „wydatki pocztowe i telegramy".

Szczegół drobny, ale wzruszający.

7000 rubli „na marki".

Przypomina to milionerów moskiewskich, którzy wypłacają swym małżonkom po 1000 rb. miesięcznie:

— Na szpilki.

Nasz ambasador konstantynopolitański mieszka sam jeden w dwóch pałacach.

Na usługi swe ma wspaniały pałac w Konstantynopolu.

Jest to rezydencya zimowa.

I wspaniały pałac na wybrzeżu Bosforu.

Rezydencya letnia.

Trudno, skoro się przebywa na Wschodzie...

Jest to już zbytek królów babilońskich, o których opowiada nam Iłowajski, że —

— Zimę spędzali w upalnym Babilonie, zaś lato w chłodnej Ekbatanie.

Od czasu „rzezi ormiańskich" wszystkie mocarstwa trzymają w Konstantynopolu po jednym statku wojennym.

Dzięki Allachowi położenie w Konstantynopolu nie jest bynajmniej takie, aby cudzoziemcy musieli —

— Zabierać się i wyjeżdżać!

Tylko my jedni utrzymujemy wciąż dla naszej ambasady dwa statki wojenne:

„Terec", którego utrzymanie kosztuje rocznie 190.061 rubli.

I „Kolebidę", która nas kosztuje 44.308 rubli rocznie".

Ogółem p. Doroszewicz wylicza, że utrzymanie p. Zinowjewa w Konstantynopolu kosztuje państwo rosyjskie około 500.000 rubli rocznie. Jednocześnie zaś p. Zinowjew był bodaj jedynym z pośród dyplomatów, który całkiem nie przewidział przewrotu państwowego w Turcyi.

Z KRAJU.

Współdzielcza fabryka cukru. Jednym z przejawów chęci walki z obecną drożyzną środków spożywczych, a w szczególności niesłychaną w innych krajach drożyzną cukru, jest powzięty zamiar założenia w Galicyi udziałowej, współdzielczej fabryki cukru. Inicyatorzy tego dzieła rozsyłają w tej sprawie po całym kraju odezwy, w których między innemi czytamy:

„Cukier należy do niezbędnych środków spożywczych. Koszt produkcyi jednego kilograma cukru wynosi około 25 halerzy, a podatek konsumcyjny od jednego kilograma 38 hal. Ponieważ fabrykanci cukru tworzą kartel, przeto oznaczyli ogromnie wysoką cenę na cukier. Walka z kartelem dla jednostki, choćby bardzo zasobnej w kapitał, na ten cel poświęconym jest za trudną i wprost nie do przeprowadzenia. Kartel każdą nową fabrykę cukru, która do niego nie przystąpi w krótkim czasie zdusić potrafi i właściciela jej zniszczyć ekonomicznie. Wobec tego konsumentom nie pozostaje nic innego, jak imać się innego środka broni, a mianowicie, współdzielczości. W tym celu zawiązało się w kraju naszym Towarzystwo współdzielcze, oparte na udziałach członków, które zamierza budować fabrykę cukru w Galicyi. Członkiem Towarzystwa może być każdy, który złożył udział w kwocie 20 koron. Dotychczas posiada Towarzystwo koło 15.000 zgłoszonych udziałów. Do wybudowania i puszczenia w ruch fabryki cukru potrzeba 30.000 udziałów po 20 koron. Każdy z członków nabywa prawo korzystania z wytworów fabryki w wysokości 100 klg. rocznie. Kto złoży więcej udziałów nabywa większe prawa. Kilogram cukru obliczony jest najwyżej na 68 halerzy. Fabryka sprzedawać będzie tylko członkom, oparta jest więc ściśle na zasadzie współdzielczości. Inicyatorzy tego dzieła są zdania, i słusznie, że tylko w ten sposób można walczyć skutecznie z kartelem fabrykantów cukrowych i drożyzną cukru.

Odezwa wzywająca do spółdziałania w Towarzystwie zapewnia, że *dwie* fabryki z pewnością powstaną w 1909 r., i kończy się następująco:

„Obecnie nie należy pieniędzy nikomu dawać, później zostaną one złożone do kasy Towarzystwa. Deklaracye (a nie pieniądze) należy nadsyłać pod naszym adresem. Nieczłonkom cukru nie będzie się sprzedawać".

Inż. Michał Łutecki m. p., we Lwowie.
Dr. Aleksander Rogalski m. p., w Samborze.
Inż. Adam Lewicki m. p., w Stanisławowie.

(*Adresów* tych panów odezwa jednak nie podaje. Drobny to szczegół, ale nie wróży dobrze o administracyjnej bystrości inicyatorów. *Przyp. Red.*).

Pogrzeb ś. p. Antoniego Durskiego, który się onegdaj odbył we Lwowie, zmienił się w ogromną, poważną manifestacyę żałobną. Żałobne przemówienie wygłosili z balkonu „Sokoła" prezes Macierzy dr Czarnik, żegnając w gorących i serdecznych słowach imieniem całego sokolstwa przedwcześnie zmarłego Naczelnika. Po tej przemowie ruszył olbrzymi żałobny kondukt. Otwierał go konny oddział Sokołów, poczem szły: Związek sokolski, delegacye zamiejscowe, Sokoli lwowscy, młodzież gimnazyalna, uniwersytecka, stowarzyszenia rękodzielnicze, straż ogniowa, powstańcy, nieumundurowani Sokoli, oddział Sokolic i kapela narodowa. Przed zastępem duchownych niesiono ogromny wieniec delegacyi sokolstwa czeskiego, poczem szła delegacya Chorwatów, a dopiero za nią niosła ósemka Sokołów trumnę ze zwłokami śp. Durskiego. Za rodziną zmarłego szła umundurowana delegacya Sokołów ruskich i tłumy publiczności.

Gdy pochód przyszedł na cmentarz, przemówili nad grobem imieniem Związku polskich Towarzystw sokolich prezes dr Fiszer i druh Janikowski, poczem zabrzmiały przeciągle, rozdzierającym serca bólem trąbki sokole i zwłoki wielkiego Sokoła spuszczono w zimną mogiłę.

Zagadkowy wypadek. Z Jarosławia donoszą: Wczoraj około północy przyjechał na maszynie na tutejszą stacyę kolejową maszynista Kazimierz Reiter, stacyonowany we Lwowie. Zlazł z maszyny, poczem po chwili padł na ziemię w obrębie ogrzewalni kolejowej i zmarł na miejscu. Stosowano środki ożywcze, bezskutecznie. Wypadek ten nagłej śmierci o tyle jest niejasny a nawet zagadkowy, ile że na zwłokach Reitera znaleziono okaleczenia na obu rękach i na skroni. Reiter osierocił żonę i troje dzieci, liczył lat 41.

Z SALI SĄDOWEJ.

Pomocnik woźnego defraudantem.

Wczoraj odbyła się przed trybunałem karnym rozprawa przeciw Franciszkowi Żydkowi, oskarżonemu o zbrodnię sprzeniewierzenia w urzędzie sumy 89 kor. 12 hal. przysłanej przez dyrekcyę policyi do sprawy karnej Karoliny Wiesek o oszustwo i 14 kor. 60 hal. do innej sprawy karnej. — Rozprawie przewodniczył radca dr Brason. Po przesłuchaniu oskarżonego, który przyznał się do czynu i świadków S. Gębarzewskiego i R. Smidowicza, trybunał skazał Żydka na 3 miesiące ciężkiego więzienia.

Elegancki złodziej. Przed tutejszym zwyczajnym trybunałem karnym toczyła się rozprawa przeciw 22-letniemu czeladnikowi krawieckiemu Schai Scherowi, oskarżonemu o kradzież, której tenże miał się dopuścić na szkodę Scheindli Riegelhauptowej w Wiśniczu. — Scher nadzwyczaj elegancki młodzieniec nocował przed paru tygodniami u Riegelhauptowej w Wiśniczu i skradł jej 32 koron, nadto szczecinę wartości 4 koron. Sąd skazał obwinionego na cztery miesiące ciężkiego więzienia.

Szykowny ogrodniczek. 18-letni Franciszek Porabik ogrodnik w zakładzie p. Freegowej obdarzał nazbyt hojnie kwiatami damy swego serca. Dyrektor zakładu zauważył, że od dłuższego czasu giną z cieplarni najpiękniejsze kwiaty. Obserwował więc pilnie wszystkich, podejrzywając kradzież. — Jednego dnia przyłapał Porabika, gdy z pięknym bukietem starał się wyjść z zakładu. Przytrzymano go i oddano policyi. — Wczoraj zasiadł Porabik na ławie oskarżonych przed sądem karnym, przyznał się do winy, że czasem zabrał parę kwiatków dla znajomych. Szkoda p. Freegowej przenosi 100 koron. Dochodzenie nie wykazało, aby Porabik sprzedawał skradzione kwiaty, co stwierdzili świadkowie, a więc sąd skazał go na 7 dni zwykłego aresztu.

Wójt defraudantem. Wieśniak Józef Zguda ze wsi Podstolic, tuż pod Wieliczką, tak gospodarował pieniądzmi gminnemi jako wójt, iż podczas kontroli rachunków gminnych lustrator p. Czernecki wykazał brak 818 koron 71 hal. Ponieważ Zguda nie umiał wytłómaczyć tego deficytu, starostwo wielickie zawiesiło wójta w urzędowaniu, a sprawa poszła przed sąd. Okazało się jednak, że Zguda zdefraudował również 160 koron, jako przewodniczący Kółka rolniczego. — Zasiadł więc dzisiaj przed sądem przysięgłych, jako oskarżony o sprzeniewierzenie pieniędzy publicznych. Przewodniczył radca Ursel, oskarżał prokurator Obtułowicz, bronił adwokat dr Pawłowicz. Świadkowie zeznali, że Zguda w ostatnich latach tak pił, że mu wierzyciele zabrali majątek za długi, z potrzeby więc dopuszczał się nadużyć.

Na mocy werdyktu przysięgłych skazał trybunał Józefa Zgudę na 4 miesiące ciężkiego więzienia, obostrzonego postem.

Co słychać w mieście?

Kalendarzyk na czwartek.

Teatr miejski: „Syn królewski".
Teatr ludowy: „12 Żon Jafeta".
Chromofotoskop ul. Floryańska 4, otwarty od 9 rano do 9 wieczór.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się jutro we czwartek o godz. 5.

Z teatru miejskiego. W jednoaktowej komedyi Jerzego Żuławskiego: „Przyjaciel bezinteresowny" gra-

ją pp.: Ordon-Sosnowska, Sosnowski i Stanisławski; w „Związku nadpostępowym“ zaś pp.: Wolska, Arkawinówna, Krysińska, Solska, Janiczówna, Krzewińska, Sobiesław, M. Węgrzyn, Bończa, Solski, Kosiński, Nowicki i Puchalski.

„Chrabąszcze“ Brieux'a i „Wampir“ — grane we wtorek po raz wtóry — wypełniły teatr zupełnie. — Sztuki i grę artystów przyjmowano z żywem uznaniem. Następne przedstawienie tych komedyj danem będzie w piątek b. tygodnia.

Komedyę Arystofanesa: „Chmury“ daje dyrekcya teatru w niedzielę na przedstawienie popołudniowe, czyniąc zadość licznym żądaniom kierowników szkół prowincyonalnych, którzy chcą młodzież uczącą się zapoznać z arcydziełem teatru greckiego.

Z teatru ludowego. Dziś we środę 11 b. m. danym będzie wodewil pt. „Przygody pensyonarki“, cieszący się niezwykłem zawsze powodzeniem.

We czwartek 12 b. m. danym będzie po raz trzeci znakomity wodewil „12 żon Jafeta“, który na sobotniem i niedzielnem przedstawieniu wypełnił salę teatru ludowego po brzegi.

W piątek o godz. 5 popoł. na przedstawienie studenckie daną będzie komedya w 3 akt. „Damy i Huzary“ Al. hr. Fredry po cenach zupełnie zniżonych. I. miejsce 60 hal., II. 40 hal., III. 20 hal.

Dyrekcya teatru przygotowuje na sobotę 14 b. m. operę ludową Kamińskiego „Krakowiacy i Górale“.

Ze sfer nauczycielskich. Sekcya muzyczna Ogniska nauczycielskiego w Krakowie odbędzie w piątek dnia 13 b. m. o godzinie 7 wiecz. w lokalu Ogniska naucz. (Kanonicza 19 I. p.) pierwsze konstytuujące zebranie celem zorganizowania orkiestry i chóru nauczycielskiego i oznaczenia zarazem dni na próby. Pragnący brać udział w orkiestrze lub chórze zechcą przybyć na posiedzenie, chociażby osobnego zaproszenia nie otrzymali (z powodu niedokładności adresu). Za sekcyę muzyczną Ogniska nauczycielskiego: Józef Robak.

Chwalcy Siczyńskiego przed sądem. Otrzymujemy takie sprostowanie:

„Nieprawdą jest, jakoby pisemko „Zjednoczenie“ „mianujące się szumnie miesięcznikiem młodzieży socyalistycznej“ nie istniało, natomiast prawdą jest, że „Zjednoczenie“ pismo młodzieży socyalistycznej wychodzi stale w Krakowie“. Odpowiedzialny redaktor: H. Leuchter.

Bezczelności tym panom zaiste nie brak! Zamiast starać się o to, żeby o tych wszystkich Gutmannach, którzy przed sądem oświadczają, iż nie poczuwają się do narodowości polskiej, Wasserbergach i Leuchterach, społeczeństwo zapomniało, zuchwałe krzywonose czerwonodziuby odważają się jeszcze reklamować swą szmatkę z pod ogona „Naprzodu!“

Sprzeniewierzenie. P. Herman Zipper, kierownik firmy Goldlust i Spółka w Krakowie, doniósł policyi o oszustwie, którego ofiarą padła firma. Wczoraj rano nadszedł do biura list pieniężny, na którego kopercie była podaną zawartość jego w kwocie 148 rubli. W kopercie były tylko skrawki papieru. Okazało się, że pisarz filii jarosławskiej, wysłany na pocztę z listem pieniężnym, wyjął zawartość. Pisarz ten podobno uciekł z Jarosławia wraz z żoną.

Zajadła muzyka. Właściciele drugorzędnych restauracyi i kawiarń wprowadzili w ostatnich czasach w lokalach swych wrzaskliwe automaty muzyczne, mające zwabiać i rozweselać gości. Muzyka taka dobra dla niewybrednej publiczności stała się plagą dla sąsiedztwa i denerwowała wszystkich, mających jakieś poczucie muzyczne. Liczne skargi, napływające do dyrekcyi policyi, skłoniły ją do zarządzeń mających na celu bądź zupełne skasowanie, bądź też ograniczenie tej rozdzierającej uszy muzyki. Łącznie z obecnym ruchem abstynenckim zdążającym do zamykania szynków w niedzielę i święta zakazała policya urządzania podobnych koncertów w soboty i niedziele.

Podejrzana agencya. Z policyi tutejszej dowiadujemy się, że ogłaszająca się w dziennikach agencya Międzynarodowa „Digenuaro Attarine, Alexandrya“ pod pozorem pośrednictwa pracy dla młodych niewiast, trudni się handlem żywym towarem. Przestrzegamy więc przed tą „agencyą“.

Złodziejski nauczyciel. Wczoraj po południu aresztowano na dworcu kolejowym niejakiego Mateusza Szupera z Rzeszowa, namawiał on 18-letniego Tadeusza Wójcikiewicza do kradzieży kuferka z poczekalni III klasy. Wójcikiewiczowi nie podobała się ta propozycya, doniósł więc o tem policyi, która Szupera aresztowała.

Sprytny oszust. Jan Kawecki, technik-mechanik, nie mając ochoty pracować, puścił się na bystre wody szantażu, na którym powinęła mu się noga. I tak otworzył sobie fikcyjne biuro techniczne przy ul. Mikołajskiej l. 11 i począł naciągać rozmaite firmy na towary, które miał niby dostarczać. W ten sposób pobrał ostatniemi dniami od Towarzystwa Galicyjskiego-Naftowego przy ul. Grodzkiej l. 31, 8 beczek oliwy wartości 800 koron i sprzedał je zaraz, pieniądze zabierając dla siebie; oprócz tego zamówił sobie u tej firmy drugie 8 beczek za 800 kor., lecz firma spostrzegła oszustwo i dała znać policyi. Kaweckiego aresztowano, a sprzedaną oliwę zakwestyonowano.

Rękodzielnicy galicyjscy w Wiedniu. Z Wiednia telefonują nam: Wycieczka 100 rękodzielników z okręgu krakowskiej i lwowskiej Izby handlowo-przemysłowej przybyła tu dla zwiedzenia wystawy technik rękodzielniczej, urządzonej przez urząd dla popierania drobnego przemysłu. Przybyłych powitał członek dyrekcyi Apitsch i inżynier Foitt, a imieniem ministeratwa robót publicznych radca sekcyjny inż. Weigert. Goście zwiedzali przez cały dzień wystawę, a wieczorem byli na urządzonem dla nich przyjęciu, na którem imieniem Koła polskiego przywitał przybyłych pos. Battaglia, zapewniając o poparciu ze strony Koła polsk. Imieniem gości odpowiedział radny m. Lwowa p. Szafrański.

Repertuar teatru miejskiego:

Piątek: „Chrabąszcze“ i „Wampir“.
Sobota: „Związek nadpostępowy“, kom. w 3 aktach Maurycego Kisielnickiego (nowość) i „Przyjaciel bezinteresowny“, kom. w 1 akcie J. Żuławskiego.
Niedziela godz. 3 pop.: „Chmury“ (ceny zniżone do połowy).
Niedziela godz. 7 wiecz.: „Związek nadpostępowy“.
Poniedziałek: „Skiz“.

Repertuar teatru ludowego:

Piątek: „Damy i huzary“.
Sobota: „Krakowiacy i Górale“.
Niedziela popoł.: „12 Żon Jafeta“.
Niedziela wiecz.: „Krakowiacy i Górale“

Reforma wyborcza na Węgrzech.

(Telegram „Nowin“).

Budapeszt. Minister spraw wewnętrznych hr. Andrassy przedłożył na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu węgierskiego projekt **reformy wyborczej.**

Projekt przyznaje prawo głosowania każdemu obywatelowi węgierskiemu, który ukończył 24 rok życia. Dla wykonania prawa wyborczego potrzebną jest jednoroczna osiadłość w jednej i tej samej gminie. Każdy wyborca, umiejący pisać i czytać, wykonuje swe prawo wyborcze bezpośrednio i osobiście; reszta wyborców jest prawyborcami, który wybierają pośrednio.— Według projektu ustawy każdy wyborca umiejący czytać i pisać i mający 24 ry lat ma jeden głos, niektórzy wyborcy jednakże mają więcej niż jeden głos, zaś najwięcej mogą mieć trzy głosy.

Podwójny głos mają ci wyborcy, którzy ukończyli przynajmniej 4 niższe klasy szkoły średniej, lub szkoły wydziałowej, lub odpowiednie klasy innej równorzędnej szkoły etc.; dalej ci wyborcy, którzy przekroczyli 32 rok życia, uczynili zadość obowiązkowi służby wojskowej lub jeżeli mają przynajmniej troje ślubnych dzieci; dalej ci, którzy płacą jakikolwiek podatek bezpośredni w wysokości 20 koron rocznie; ci którzy jako pracodawcy w gospodarstwie lub przedsiębiorstwie przemysłowem zatrudniają jednego urzędnika ponad lat 16.

W końcu podwójny głos mają zatrudniający w swem przedsiębiorstwie jedną osobę za stałem wynagrodzeniem i każdy, który przynajmniej od 5 lat pracuje u tego samego pracodawcy.

Trzy głosy mają ci wyborcy, którzy ukończyli przynajmniej szkołę średnią albo inną równorzędną, którzy płacą rocznie przynajmniej 100 k. podatków bezpośrednich.

Głosowanie jest wszędzie jawne (!!!).

Wedle dołączonej statystyki liczba wyborców z trzema głosami wynosić będzie 218 000; z dwoma głosami 898.000 (w tem 294.000 robotników); z jednym głosem 1.404.000 (w tem 786 000 robotników). Analfabeci wybiorą 127.000 wyborców, w tem 68 000 robotników. Ogólna liczba wyborców wyniesie 2 645.000, ogólna liczba głosów 3,976.000. (Lista wyborców z roku 1906 wynosi 1.116.000).

Do ustawy dołączono obszerne **motywa**, wskazujące na konieczność rozszerzenia prawa wyborczego. Kobiety będą wykluczone od prawa głosowania.

Nie jest też rzeczą słuszną, aby ci mieli decydujący wpływ na losy kraju, którzy żadnego nie posiadają majątku, którym w czasach przeciwności ekonomicznych łatwo pójść za głosem rozpaczy; byłoby zresztą rzeczą niewłaściwą i nieodpowiadającą stosunkom na Węgrzech, gdyby nadano ogólne i nieograniczone powszechne prawo głosowania.

Demonstracya podczas mowy.

Minister Andrassy dla uzasadnienia projektu wygłosił dłuższą mowę. **Przerywały** ją często partye narodowe i członkowie secesyi z partyi niezawisłości; partya niezawisłości i inne burzliwie ją oklaskiwały. Minister domagał się przekazania projektu komisyi, złożonej z 31 członków.

Po mowie Andrassy'ego z drugiej galeryi rzucono na salę kartki z napisem: „Król, parlament i rząd przyrzekli nam powszechne, równe i tajne prawo wyborcze; parlament nas oszukał, jeżeli oświadczy się za jawnością i pluralnością“. Socyalistów, którzy te kartki rzucili, aresztowano.

Po mowie Andrassy'ego nastąpiła przerwa, poczem po dyskusyi, w której brał także udział Wekerle, wniosek Andrassy'ego przyjęto.

Sprawy bałkańskie.

Telegramy „Nowin“.

Sojusz turecko-serbski.

Belgrad. „Mały Journal“ donosi, że bawiącemu w Konstantynopolu Nowakowiczowi udało się w końcu zawrzeć sojusz Turcyi z Serbią.

Zbrojenia na Bałkanie.

Salonika. Rozpoczął się już przewóz wyładowanego z okrętów materyału wojennego dla Serbii. Jest to transport bardzo znaczny; obejmuje działa wagi 325 000 klgr., dalej 42.000 klg. prochu, 25.000 klg. ekrazytu, 44.000 klgr. granatów itd.

Petersburg. Jak donosi Petersburska Ajencya telegraficzna z Konstantynopola, rosyjski ambasador Sinowiew otrzymał zapewnienie, że Turcya celem udowodnienia swych pokojowych dążeń rozpoczęła wczoraj rozpuszczać rezerwy. Wstrzymano również powoływanie rezerwistów innych dywizyj.

Telegramy „Nowin“.

Strejk jeneralny na Węgrzech z powodu reformy wyborczej Andrassy'ego.

Rjeka. Socyaliści zwołali na wczoraj popołudniu zgromadzenie robotników z porządkiem dziennym: Powszechne prawo wyborcze, a projekt Andrassy'ego. Wczoraj w południe rozpoczął się strejk jeneralny, w którym bierze udział około 15 tysięcy robotników.

Rjeka. Szef policyi zakazał zwołanego na popołudnie socyalistycznego zgromadzenia. Socyaliści zebrali się przed kawiarnią „l'Europe“ i zaatakowali zastępcę szefa policyi. W innych punktach miasta strejkujący zatrzymali tramwaje elektryczne. Wielu demonstrantów aresztowano. Wieczorem w zakładach, w których jeszcze pracowano, wstrzymano pracę.

Budapeszt. Partya socyalno-demokratyczna zamierza rozpocząć strejk jeneralny.

Cesarz Wilhelm i Zeppelin.

Friedrichshafen. Wiadomość, jakoby cesarz Wilhelm wzniósł się balonem hr. Zeppelina jest bezpodstawna i wynika z pomienienia osoby cesarza z ks. Fürstenbergiem, który był także w stroju myśliwskim. W biurze hr. Zeppelina długi czas panowało także przekonanie, że cesarz znajduje się w pierwszej gondoli. Nieporozumienie wyjaśniło się dopiero po powrocie balonu.

Manzell. Cesarz nadał hr. Zeppelinowi order „Czarnego Orła“ i własnoręcznie mu go zawiesił, przyczem go trzykrotnie ucałował i wzniósł trzykrotny okrzyk na jego cześć. Cesarz oglądał warsztaty, a następnie z parowca przyglądał się wzlotowi balonu.

Donaueschingen. Cesarz, dając hr. Zeppelinowi order, wygłosił następującą mowę:

„Ojczyzna może być dumną z posiadania takiego syna, największego Niemca XX. stulecia, który przez swój wynalazek doprowadził nas do nowego punktu rozwoju. Oby nam wszystkim było użyczonem, móc tak jak pan, u wieczora życia z dumą powiedzieć, że udało się nam tak skutecznie służyć naszej drogiej ojczyźnie“.

Berlińskie ministerstwo wojny przyjęło urzędownie na własność balon „Zeppelin I.“. Sejm Rzeszy uchwalił na ten cel 1,150 000 marek, z czego po katastrofie w Echerdingen wypłacono hr. Zeppelinowi 500 000 m. jako osobistą gratyfikacyę, podczas gdy 1,650.000 m. przeznaczono na zakupno balonów Zeppelina przy okazaniu się ich zdatności. Z tej kwoty zostanie obecnie użyta część na zakupno balonu „Zeppelin I.“.

Hr. Zeppelin zamierza przedsięwziąć wielką wyprawę balonami do bieguna północnego. Wkrótce rozpoczną się już przygotowania do ekspedycyi, której powszechnie rokują powodzenie. Koszta wyprawy poniesie państwo niemieckie albo ofiarność publiczna. Hr. Zeppelin jest przekonany, że obecnie nie stoi nic na przeszkodzie takiej wyprawie, która dla nauki mieć będzie znaczenie bardzo doniosłe. Będzie to druga wyprawa polarna balonem; przed kilkunastu laty bowiem — jak wiadomo — wyjechał z Schpizbergu słynny Andrée balonem i zginął gdzieś w lodach podbiegunowych.

ZE ŚWIATA.

Aresztowanie obłąkańca. Przedwczoraj aresztowała policya we Lwowie Józefa Serafina false Ilnickiego, który zbiegł z zakładu obłąkanych w Steinhofie, pod Wiedniem. Ilnicki, bawiąc w Bernie szwajc. jako „inżynier“, dokonał tam w czerwcu 1904 r. nieszkodliwego zamachu na posła rosyjskiego Sadowskiego. Aresztowany przez władze, podał jako motyw zemstę za to, że rząd rosyjski skonfiskował mu kamienicę w Kijowie. Po kilkumiesięcznem badaniu władze szwajcarskie uznały za stosowne pomieścić Ilnickiego w zakładzie obłąkanych, poczem oddano go władzom austryackim, które umieściły Ilnickiego-Serafina w zakładzie obłąkanych w Steinhofie, skąd udało mu się niebawem umknąć.

Sprowadzony onegdaj na policyę Serafin odmówił wszelkich zeznań, prosząc, żeby go odesłano do sądu, lub Kulparkowa. Policya postanowiła oddać go do zakładu obłąkanych w Kulparkowie. Serafin bawił we Lwowie już 7 tygodni. Mieszkał tu w hotelu Krakowskim pod fałszywem nazwiskiem Dworskiego.

Pomysłowa żebraczka. Na bruku paryskim uwija się mnóstwo symulantów żebraczych, niedawno zaś ujęła policya pewną, wcale przystojnie ubraną kobietę, która wyłudzała od publiczności pieniądze w humorystyczny sposób, gdy już nie dopisały apele do miłosierdzia. Stawała obok pewnych budynków użyteczności publicznej i z twarzą skrzywioną prosiła o potrzebną na wstęp do szaletu kwotę, wołając płaczliwie, że „sprawa“ nie cierpi zwłoki. W ten sposób zbierała codziennie po kilka franków.

Kto najmądrzejszy. Umarł jakiś bogaty dziwak i w ten sposób rozporządził swoim spadkiem: „Należy zwołać po jednym reprezentancie trzech wyznań: katolickiego, ewangelickiego i mojżeszowego i każdy z tych trzech reprezentantów ma włożyć po mojej śmierci do mojej trumny trzysta koron. Który z nich uczyni to w sposób najmądrzejszy, ten będzie moim uniwersalnym spadkobiercą“. — Zwołano trzech: katolika, ewangelika i żyda. Katolik zaniósł do grobu bogatego dziwaka 300 koron w złocie i był pewnym, że weźmie spadek. Ewangelik włożył do trumny 300 koron w procentowych papierach wartościowych i był pewnym, że weźmie spadek. — Żyd zabrał z trumny leżące tam 600 koron w złocie i papierach, a natomiast włożył tam weksel na 900 koron, no i wziął spadek.

Przeciwko traceniu elektrycznością. Na siedmiu skazańcach, którzy obecnie w nowojorskim więzieniu „Sing-Sing“ czekają na wykonanie wyroku śmierci, chce dr George Shrady, jeden z lekarzy miejskich, czynić doświadczenia celem stwierdzenia, że tracenie za pomocą prądu elektrycznego powoduje straszne cierpienia, a co więcej, często nie sprowadza śmierci i skazańcy giną dopiero pod nożem w czasie sekcyi. Dr Shrady utrzymuje, że we wszystkich prawie tego rodzaju wypadkach można osoby, stracone za pomocą elektryczności, przywrócić napowrót do życia, a na dowód przytacza konkretne zdarzenia. I tak zbrodniarz W. C. Taylor, po szeregu uderzeń prądem elektrycznym przyszedł do siebie i stracono go dopiero za pomocą chloroformu. — Niejaki William Kemler, straszliwie poparzony dwoma prądami, dawał jeszcze znaki życia, gdy lekarze podczas sekcyi mózg mu krajali. Otóż dr Shrady z tego powodu chce być obecny przy traceniu wspomnianych siedmiu zbrodniarzy, pragnąc zwłaszcza przekonać się, czy można ich ożywić. O podobnych szczegółach donoszą nieustannie najpoważniejsze dzienniki amerykańskie, skutkiem czego publiczność tamtejsza oświadczyła się przeciwko traceniu za pomocą prądu elektrycznego, czego zresztą domaga się przeważna część lekarzy.

Ile kosztuje podróż do Ameryki? Po długich zatargach pomiędzy towarzystwami okrętowemi nastąpiła zgoda w sprawie kosztów podróży do Ameryki. Północno-niemiecki „Lloyd“ ustanowił od 1 listopada dla trzeciej klasy następujące ceny: parowcem pospiesznym z Bremy do Nowego Jorku 160 marek, parowcem pocztowym do Nowego Jorku i Baltimore 130 marek, a do Galveston 140 marek. Za dzieci płaci się połowę, za niemowlęta 4 marki. Prócz tego każdy wychodźca zapłacić musi podatek, nałożony przez rząd Stanów Zjednoczonych, który wynosi od osoby 4 dolary (20 koron). Wobec takich kosztów zmniejszy się może wychodźtwo do Ameryki Północnej.

Prosimy odnowić prenumeratę!

Apetyt i zdrowy żołądek mamy a żadnych dolegliwości, odkąd używamy przeczyszczających pigułek rąbarbarowych Fellera z marką „Elsapillen". 6 pudełek franco za 4 kor. wysyła E. V. Feller w Stubicy, Elsaplatz Nr. 126 (Kroacya).

Elsa.

1103

Nakładem
KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra Władysława Miłkowskiego
w Krakowie
ulica św. Jana l. 6 (Hotel Saski).
Telefonu Nr. 708.
wyjdzie z druku z końcem bieżącego miesiąca dzieło:

Jasełka (Szopka)

Oratoryum ludowe w 5 oddziałach, w śpiewach i obrazach scenicznych z kolend i kantyczek zestawił Ks. Leonard Solecki, proboszcz o. ł. w Brzeżanach. Z instrumentacyą na całą orkiestrę wykonał Wilhelm Czerwiński.

Wydanie V-te, poprawne, z towarzyszeniem fortepianu lub harmonii. Za nadesłaniem 6 Kor. 60 hal. wysyła natychmiast po wyjściu, w kolei zamówień, franco egzemplarze ozdobnie oprawne powyższa księgarnia.

Drobne Ogłoszenia
po 4 halerze od wyrazu
minimum 50 halerzy.

Poszukiwane.

PANNA

lat 19, mówią, że przystojna, średnio inteligentna, łagodnego charakteru, pracowita, religijna, posiadająca 1.000 Koron gotówką, oraz wyprawę; pragnie wyjść za mąż za człowieka ze stanowiskiem, porządnego, bez nałogów. Reflektanci zechcą pisać pod adresem: Kraków, poste-rest. A. B. C. okazicielce 10 Koron z roku 1904 Nr. 003072. 1240

Zdolny
Subiekt cukierniczy
do Herbatników potrzebny do fabryki wyrobów cukierniczych **Józefa Siermontowskiego** w Krakowie. 1276

Poszukuje się osoby, dobrze grającej na fortepianie do tańca. Zgłoszenia Witkay, Pałac Spiski, od 10 do 1 i od 4 do 7-mej. 1285

Rutynowana nauczycielka muzyki, — uczenica pierwszorzędnych profesorów, udziela lekcyi gry na fortepianie po cenach przystępnych. Wiadomość ul. Filipa l. 14 I p.

Do sprzedania.

Mleczarnia dobrze idąca, jest do sprzedania z całem urządzeniem. Wiadomość: ulica Szlak 6 I. p. 1277

Uczeń
potrzebny do prakyki do cukierni
Adama Piaseckiego
Kraków, ul. Długa 12.
Filia: ul. Floryańska 2, Hotel Drezdeński. 687

Mięso potaniało

u
Stanisława Szulca
w Krakowie, przy ulicy Szpitalnej L. 11. 1275

1 kg. wołowego tylnego	Kor.	1·20
1 „ „ przedniego	„	1·12
1 „ „ tego samego	„	1·04

Ceny cukrów zniżone!

1/2 Kgr. Cukrów doborowych mieszanych	Koron	2·20
1/2 Kgr. Cukrów doborowych w kartonie ozdobnym		2·40
1/2 Kgr. samych Czekoladek najlepszych wybieranych		3·00
1/2 Kgr. Czekoladek nienadziewanych, nadziewanych, tak jasnych jak i ciemnych		3·00
1/2 Kgr. Owoców karmelowych (Glasse)		2·00

Doborowe ciasta mieszane, dwa razy dnia świeże, również rozmaite, jak: Herbatniki, pierniki, ciasta suche i t. p.
poleca
JAN MICHALIK, Cukiernia Lwowska i Fabryka Czekolady ul. Floryańska l. 45.
1269

ZAKŁAD
artyst.-kamieniarski i budowlany
Józefa Kuleszy
naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi.
Telefon Nr. 759. 6

C. k. rządowo uprawniony
Zakład wojskowo-naukowy
emerytowanego maj. A. Korabergera i K. Meschesiego
Kraków, ul. Stachowskiego 15,
„Willa Wanda"
przygotowuje do wszelkich egzaminów wojskowych, oraz prywatystów do wszelkich klas szkół średnich i do matury. Pierwszorzędny pensyonat także dla uczniów szkół średnich. Nowe kursa wstępne i główne do
egzaminu inteligencyjnego
oraz do
egzaminu kadeckiego
rozpoczęły się
dnia 1 Września.
Tamże Biuro informacyjne dla wszelkich spraw wojskowych.

Owocowa marmolada
1/4 funta 14 halerzy
wyborna
w handlu
Michała Nodzeńskiego
Floryańska 40. 1266

Salon „Ars" Ulica św. Jana l. 1. I-sze piętro. Stała wystawa dzieł sztuki, otwarta codziennie, nie wyłączając świąt i niedziel, od g. 10—1 i 2—4, oraz sprzedaż rzeźb i obrazów najznakomitszych artystów polskich, zmarłych i żyjących. 891

CHROMOFOTOSKOP
najnowsza zdobycz fotografii plastycznej
w Krakowie, ul. Floryańska l. 4, parter. 1001
Przedstawia codziennie
Widoki w kolorach naturalnych.
Zmiana widoków każdego tygodnia.
Najnowsze regulatory szkieł odpowiednie do wzroku i regulatory do światła!
Hygien. oczyszczanie szkieł!
1001 Wstęp 10 centów.

Nowość! — Godne zwiedzenia!

Proszę żądać
darmo i opłatnie
mój bogaty ilustrowany polski cennik zawierający 3000 rys. dobrych i tanich zegarków, przedmiotów złotych i srebr.

Pierwsza Fabryka zegarków
HANNS KONRAD
c. k. nadworny dostawca
w Brüx L. 1391 (Czechy).

Prawdziwy szwajcarski system

Roskopf A. rem. zegarek	K.	5·—
Regestrowany „Adler Roskopf" anker rem. zegarek	K.	7·—
Niklowy budzik K 2.90, 2 sztuki	K.	5·—
Prawdziwy srebrny Remontoar	K.	6·80
u podwójnych kopertach	K.	12·60

Żadne ryzyko. Zamiana dozwolona lub pieniądze z powrotem. 1125

---

15 Poselska 15
TORTY
w kilkunastu odmianach poważny od kor. 3 —
poleca fabryka wyrobów cukierniczych, prowadzona pod osobistym zarządem
ROMUALDA PIECZARKI,
w Krakowie, Poselska 15.
Przyjmuje obstalunki na zabawy i wesela. 1160

Codziennie
Przeszło 200 Pism
w 8 językach znajduje się
w **Czytelni Dzienników i Czasopism**
Mikołajska l. 6, I p.
Wstęp 20 halerzy, abonament mies. 3 Kor., akadem. 2 Kor. 1062

Wincenty Satalecki
w KRAKOWIE
ulica Floryańska 18—20
poleca
uznane ogólnie za najlepsze w smaku
SZYNKI
oraz wszelkie inne wędliny niezrównanej dobroci i wielkie zapasy smalcu i słoniny.
Zlecenia uskutecznia odwrotnie. Cenniki szczegółowe na żądanie opłatnie. 1196

Mleczarnia Warszawska
w Krakowie
ul. Wiślna l. 8, róg ulicy Gołębiej
poleca
znakomite śniadania, obiady i kolacye, po cenach bardzo przystępnych. Potrawy mięsne i jarskie, przyrządzone na sposób domowy i tylko na świeżem maśle. Znakomita kawa, herbata i t. d. Duży wybór dzienników krajowych i zagranicznych. Bilardy amerykańskie najnowszej konstrukcyi.
Zarząd dokłada wszelkich starań aby Sz. PT. Publiczność wszechstronnie zadowolić. 1259

L. 1662.

Ogłoszenie licytacyi.

Celem oddania w przedsiębiorstwo dobudowę rzeźni i mieszkania dla stróża w gminie Prądniku czerwonym rozpisuje się rozprawę ofertową na dzień 30 listopada 1908 r. o 10 rano.

Kwota kosztorysowa tych robót wynosi 8708 K. 66 hal.

Plany i kosztorys przeglądać można w Urzędzie gminnym do dnia 29 listopada 1908 w godzinach urzędowych jak również w tym terminie odnośne oferty wnosić można.

Wadyum w wysokości 5% sumy kosztorysowej złożone ma być po przyjęciu oferty.

Naczelnik gminy:
Jan Grabczak.

1281

Na porę słotną!
Rogóżki
szczotkowe, kokosowe i żelazne
1954 oraz
Szczotki
do wycierania nóg
polecają najtaniej
Reim i Spółka, Kraków.
Kalosze rosyjskie.

Hotel Polski
w Krakowie, ul. Floryańska 42
(obok Bramy Floryańskiej)
poleca pokoje dla przejezdnych ze światłem, usługą i opałem od 2 kor. 40 hal. i wyżej. 18

Nowo otwarta pracownia
Tapicersko-Dekoracyjna
pod firmą 1214
Paweł MARZEC
ul. Sławkowska 29
poleca się Szan. PT. Publiczności i zawiadamia że:
przyjmuje i wykonuje najsumienniej wszelkie roboty w zakres tapicerstwa wchodzące
po możliwie niskich cenach.

Zmiana lokalu.
932 Fabryka stor i żaluzyi
Władysława Pędziwiatra
została przeniesioną z ul. Zwierzynieckiej l. 8 do Dębnik ul. Kościuszki l. 15 I p. naprzeciw kapliczki. Dla lepszej dogodności P. T. Publiczności przyjmuje zamówienia Reim i Sp. Z poważaniem W. Pędziwiatr. Cenniki na żądanie gratis i franco.

Poleca
Salon dla Panów i Pań
oraz przyjmuje wyczesane włosy na wyrób warkoczy i loczków. Wielki wybór podkładek.
Zygmunt Lamessdorf
257 Fryzyer
Kraków, ul. Sławkowska 11.

Do egzaminu z rachunkowości państwowej i buchalteryi kupieckiej (pojed. i podwójnej)
przygotowuje
Stanisław Burnatowicz
kwiskowany c. k. urzędnik rachunkowy skarbowy, Związk. i sądowy lustrator Stow. zarobkowych i gospodarczych i były dyrektor takiego Stowarzyszenia.
Zgłoszenia przyjmuje się codziennie ul. Długa l. 19 I p. albo w Biurze buchalteryjnem ul. Grodzka l. 29 I p. Tamże Szkoła pisania na maszynach i pomnażania pism ulica Grodzka 29 I p. 1017

KTO

poszukuje posady lub chce kogo zatrudnić, kupić coś, lub sprzedać, albo wydzierżawić powinien ogłosić to w drobnych ogłoszeniach „Nowin". Jedno słowo kosztuje **4 h.**, pierwsze liczy się **potrójnie**; najtańsze ogłoszenie kosztuje 50 hal. Należytość przesyłać można w markach pocztowych.

PALARNIA KAWY

Pierwsza Krakowska ... PALARNIA KAWY ... M. JAWORNICKI KRAKÓW

poleca częściowe i hurtownie wyborowe gatunki
Kawy palonej
najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

Zakład pogrzebowy
odznaczony krzyżem zasługi
Jana WOLNEGO
w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 4,
tuż przy placu Szczepańskim
Telefon Nr. 331,
Filia: ulica Kopernika l. 6.
39

Mężowi
miłą niespodziankę zrobi żona papierosem swej pracy, gdy kupi dobrego tytoniu i znanych ze swej dobroci hygienicznych
Tutek Paschalskiego
Wszędzie do nabycia
Znak ochronny wieża Eifel

„MAISON BÉBÉ"
Kraków, ul. Grodzka 6, w podwórzu.
Konfekcya dziecięca
dla dziewczątek i chłopczyków.
Specyalność: 1002
Płaszczyki, żakiety, sukienki, ubranka etc.
Doborowy towar, z powodu małych wydatków ceny bardzo niskie.

Dużo pieniędzy,
cierpień i zawodów oszczędzi sobie, kto przeczyta
Dra M. Harveya:
„Tajemnice powodzenia w życiu. Wskazówki dla młodzieży i dorosłych".

Ważne dla rodziców, młodzieży i dla każdego, kto pragnie powodzenia, szczęścia i zdrowia dla siebie lub dla swoich dzieci.

Treść: Na czem polega bogactwo Ameryki? Jak wychować dzieci do szczęścia? W towarzystwie. Srodek na znużenie. Potęga woli. W stosunkach z ludźmi. Obawy. Jak pozbyć się trosk? Głos do młodzieży. Źródło siły. Na czem polega szczęście i t. d.

Cena 1 kor. 50 h., z przesyłką pocztową 1 kor. 70 h., za zaliczką 2 kor. 15 h. Do nabycia w Adm. „Nowin", Kraków Rynek gł. 8.

PIERWSZORZĘDNY
Zakład pogrzebowy
A. Szafrańskiego
ul. Mikołajska l. 16, (sklep).
Mieszkanie ul. św. Krzyża 3. Telefon Nr. 51.
Dla niezamożnych daleko idące ustępstwa. 71

Szafran & Olkusznik
Spółka handlowa i przemysłowa
Kraków, ul. Sławkowska 12. Telefon Nr. 562
poleca
hurtownie dla Krakowa i na prowincyę dla celów domowych i przemysłowych, a więc: dla fabryk, gorzelń, browarów, młynów, cegielni etc. etc.
WĘGLE 1182
pierwszorzędnej jakości i po cenach konkurencyjnych.
Wszelkie transakcye lasowe, rolnicze i przemysłowe.

Najwyższe odznaczenie na wystawach w Brukseli, Paryżu i Londynie.
Gładkie ręce **Białe ręce**
ma kto używa
LEUKODERMA
lepsze od niemieckiego wyrobu.
Pierwsza Drogerya, Laboratoryum chem. kosm.
J. Wiśniewski & K. Jędrzejowski
Kraków, Stradom 7. 1271

„FERMENT"
Kraków, ul. Podwale L. 5.
„Mleko zdrowia" według metody prof. Miecznikowa, działa skutecznie na przewód pokarmowy, reguluje żołądek, wpływa dodatnio na czynności serca i naczyń.
Wysyłka fermentu płynnego, termostatów, tudzież Lactobacyliny w proszku i pastylkach.
Ceny mleka zniżone, przystępne dla wszystkich.
1270

Umarli żyją!

Pewien tonący gdy go wyratowano opowiadał, że nie czuł żadnych cierpień tylko myślał, że się kładzie na cudownem łóżku. Inny tonący, gdy go wyciągnięto z wody popadł w gniew, że śmiano mu przerwać anielskie marzenia.

„Śmierć ciała nie jest śmiercią duszy, czyli umarli żyją".

Zawiera dowody życia zagrobowego, sensacyjny artykuł prof. Dra Lombroso o niewidzialnych istotach nadziemskich posiadających rozum i siły nadludzkie i t. d.

Cena 1 K. 20, z przesyłką pocztową 1 K. 35, za zaliczką 1 K. 60 halerzy.
Do nabycia w Administracyi „Nowin" Kraków, Rynek gł. l. 8.

Pracownia sukien **„JÓZEFINT"**
Uczenicy B. Hersego z Warszawy.
Przyjmuje suknie do roboty. — Fasony paryskie. — Ceny przystępne.
Poleca się łaskawym względom Szanownych Pań.
Ulica Wolska L. 28, II piętro w oficynie. 1287

MEBLE
od najskromniejszych do najwykwintniejszych po cenach niskich
poleca 5
KAJETAN DUDZIAK
Kraków,
Floryańska 36, I p.

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk. W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.